

Świebodzin, dnia 29 kwietnia 2015r.

Pani Premier RP

Ewa Kopacz

Szanowna Pani Premier!!!

Kolejny raz w swoim piśmie zmuszona jestem do sformułowania prośby w sprawie obrony przez Panią Rodziny Ogrodów Działkowych i praw ich użytkowników.

Należę do ich grona już kilkanaście lat, ale dopiero od pięciu lat zaczęłam wątpić w sens działania polskiego prawa i niestety, to przekonanie nieustannie we mnie narasta. Wszystko zaczęło się od zakwestionowania zgodności zapisów ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych i prawa zrzeszania się działkowców, w której pojawiły się zarzuty o jakieś związki działkowców spokojnie siejących pietruszki i marchewki z reżimem komunistycznym. Solą w oku okazał się głównie Polski Związek Działkowców broniący praw użytkownika ziemi także przez nasz ROD im. 1000-Lecia w Świebodzinie.

W wyniku długiej batalii, w oparciu o szerokie konsultacje społeczne został stworzony projekt obywatelski Ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych, ale to nadal budziło niepokój w określonych kręgach zainteresowanych łatwym pozyskaniem ziemi działkowej, więc pojawiły się bezsensowne idee uwłaszczenia i możliwości obrotu wolnorynkowego tą ziemią. W międzyczasie podobne zabiegi negujące zapisy Ustawy zostały zainicjowane przez Związek Miast Polskich. Kolejny raz opór działkowców poskutkowało szczęśliwie zarzuceniem tych pomysłów. W końcu uchwalona Ustawa wydawało się, że położyła kres wszelkim zakusom, ale to były także próżne nadzieje, bo zaraz pojawiły się ataki p. Ireny Lipowicz w sprawie wolności zrzeszania się działkowców. Kolejna akcja przeciwko działkowcom dotyczyła definicji budowlanych altan i niedawno znalazła swój finał w zapisach innego aktu prawnego.

Niestety, poczucie względnego spokoju zostało znowu bezwzględnie naruszone, tym razem z inicjatywy Pani Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy, którą dotąd uważałam za osobę godną szacunku. Tymczasem jej postępowanie wobec działkowców zakrawa na jakiś absurd, gdyż neguje praworządność wyboru delegatów na zjazd, w oparciu o zarzut braku statutu, który miał być przez nich zatwierdzony na mocy postanowień Ustawy obowiązującej od roku, której zapisy nakładają na PZD obowiązek uchwalenie tego regulaminu. Już się w tym zaklętym kręgu pogubiłam. Co to za żonglowanie prawem? Pytanie z serii co było pierwsze kura czy jajko? Niestety, przypomina mi to inne czasy, gdy państwo, również z mocy prawa, chciało decydować o życiu obywateli w każdej dziedzinie życia. Nie muszę chyba dodawać, jak się to skończyło.

Według jakich kryteriów i w czym imieniu są wywierane naciski na Polski Związek Działkowców, dlaczego za wszelką cenę chce się doprowadzić do paraliżu finansowego tej instytucji? Nie wiem czy ktoś chce się kreować na nowego Gombrowicza, by „upupić” działkowców, czy chce sprawdzić w praktyce schemat świata według Mrożka, ale to co w literaturze może być arcydziełem, w realnym świecie jest dowodem na lekceważenie życia zwykłych obywateli i staje się kpiną z praworządności i demokracji, zwłaszcza, gdy łatwo można dostrzec podteksty ekonomiczne i finansowe takich poczynań, które kosztem zwykłych szarych obywateli, często dysponujących niewielkimi zasobami dóbr materialnych

mają dostarczyć potężnych pieniędzy na realizację nieokreślonych przedsięwzięć. W moim odczuciu to niehumanitarne.

Dlatego jeszcze raz apeluję do Pani Premier o zaangażowanie się w obronę działkowców, tym bardziej, że już wcześniej dała się Pani poznać jako osoba uznająca racje działkowców i ich praw.

Działkowiec ROD
im. 1000-Lecia w Świebodzinie

Janina Borz